



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

# *POLICY PAPERS*

Nr 33/2009

---

**Tomasz OTŁOWSKI**

**WOJNA W AFGANISTANIE  
– STRACONE SZANSE NA SUKCES ?**

*Warszawa, 16 października 2009*

*Rozwój sytuacji militarnej w Afganistanie w ostatnich tygodniach sugeruje, że wbrew wcześniejszym planom i zamiarom sił międzynarodowych, nie udało się im na trwałe przejąć inicjatywy strategicznej z rąk Talibów i Al-Kaidy. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią przede wszystkim w ogólnym podejściu państw zachodnich do kwestii afgańskiej, charakteryzującym się postrzeganiem konfliktu w jednowymiarowej i krótkookresowej perspektywie. Pochodną tego problemu jest zapowiadana zmiana strategii działania sił międzynarodowych, zakładająca zmniejszenie tempa działań ofensywnych koalicji oraz wzmoczenie wysiłku w ramach operacji „selektywnego eliminowania” liderów, struktur i infrastruktury islamistów w regionie AFPAK, głównie przy użyciu samolotów bezzałogowych.*

W dniu 3 października br. we wschodnioafgańskiej prowincji Nuristan ok. 300 Talibów i wspierających ich bojowników z ugrupowań islamistycznych powiązanych z Al-Kaidą zaatakowało, z terytorium pobliskiego Pakistanu, przygraniczną bazę operacyjną (Forward Operating Base) sił afgańsko-amerykańskich *Camp Keating*. W ciężkiej, trwającej kilka godzin walce śmierć poniosło ośmiu Amerykanów i siedmiu afgańskich policjantów. Talibowie stracili ponad stu bojowników.

Niewątpliwie był to jeden z największych ataków sił Talibanu i Al-Kaidy na siły międzynarodowe w Afganistanie w tym roku. Taktyka działania tak dużymi oddziałami (niemal w sile batalionu), zastosowana 3 października przez Talibów, nie była przez nich praktykowana od ponad roku, jako nieefektywna i generująca zbyt duże straty. Jej ponowne wykorzystanie podczas akcji w Nuristanie – o ile nie było jednostkowym przypadkiem – świadczy o dalszym wzroście możliwości bojowych Talibów. Jest to także dowód, że przekonani są oni o zaistnieniu na polu walki nowych, sprzyjających im okoliczności operacyjnych. Chodzi tu zarówno o zapowiadane szeroko przez USA i NATO zmiany w samej koncepcji prowadzenia wojny w Afganistanie (skupienie się na ochronie dużych miast, intensywny rozwój afgańskich sił rządowych), jak też o nową strategię militarną sił międzynarodowych, zakładającą maksymalną wstrzeźliwość w wykorzystywaniu lotnictwa i artylerii jako wsparcia akcji sił lądowych. Strategia ta, jak podkreślaliśmy wcześniej ([www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE\\_POLICY\\_PAPER\\_Nowa\\_taktyka\\_dzialan\\_I](http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Nowa_taktyka_dzialan_I)

SAF.pdf), jest jednak wysoce wątpliwa z punktu widzenia efektywności działań i bezpieczeństwa sił międzynarodowych, a także realizacji ogólnej polityki Zachodu wobec kwestii afgańskiej.

Przebieg incydentu w Nuristanie i jego skutki – w tym zwłaszcza relatywnie wysoka liczba poległych żołnierzy USA – zdają się potwierdzać tę tezę. Dostępne dane<sup>1</sup> sugerują, że wsparcie powietrzne i artyleryjskie zostało udzielone oddziałom koalicyjnym oblężonym w *Camp Keating* dopiero wówczas, gdy ich straty osiągnęły poziom zagrażający już nie tyle dalszej efektywnej obronie, co wręcz fizycznemu przetrwaniu reszty broniących się jeszcze żołnierzy. Warto odnotować, że bitwa ta, choć w sensie czysto wojskowym wygrana przez siły koalicyjne, w wymiarze propagandowym została jednak ostatecznie przegrana – dowództwo ISAF zdecydowało bowiem o likwidacji zniszczonej w walkach bazy i opuszczeniu tego obszaru prowincji Nuristan, bezpośrednio sąsiadującego z granicą pakistańską.

### **Stracona szansa na zwycięstwo?**

Incydent w Nuristanie, wraz z osłabieniem tempa działań ofensywnych sił koalicji w ostatnich tygodniach i ponownym ogólnym wzrostem aktywności ruchu oporu w Afganistanie – wskazują, że siłom międzynarodowym nie udało się wykorzystać chwilowej przewagi strategicznej, jaką uzyskały latem tego roku w wyniku zdecydowanych działań militarnych. Wysilek operacyjny, podjęty w okresie czerwiec-sierpień br., głównie na obszarze południowego i wschodniego Afganistanu, został – w ujęciu strategicznym – zmarnowany. Przedwczesne zahamowanie impetu działań koalicyjnych na kilka tygodni przed końcem obecnego sezonu wojennego w Afganistanie uniemożliwiło utrzymanie i utrwalenie uzyskanych latem przewag strategicznych nad Talibami. Niemożliwym stało się więc „przekucie” tych przewag w korzyści polityczne, takie jak choćby pozbawienie islamistów możliwości bezpośredniego oddziaływania na większości południowej części terytorium państwa afgańskiego.

Jak się wydaje, wyłącznie względy natury politycznej – a szczególnie dążenie władz kluczowych państw koalicji do wyciszenia aktywności w Afganistanie z powodu rosnących strat własnych i wynikającego stąd niezadowolenia opinii publicznej –

---

<sup>1</sup> Patrz m.in.: Bill Roggio “*An early account of the battle at Camp Keating*”, “Long War Journal”, 11 października 2009 r.

przesądziły o faktycznym zaprzepaszczeniu nadarzającej się szansy na odwrócenie losów nie tylko kampanii afgańskiej, ale i całej wojny z islamskim ekstremizmem. Jak pisaliśmy w sierpniu br. ([www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE\\_POLICY\\_PAPER\\_Afganistan\\_szansa\\_na\\_strategiczny\\_przelom.pdf](http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Afganistan_szansa_na_strategiczny_przelom.pdf)), rysująca się wówczas szansa na odzyskanie inicjatywy strategicznej z rąk Talibów i islamistów miała charakter warunkowy. Jednym z najważniejszych warunków uzyskania przez koalicję powodzenia w wojnie było nieuleganie rosnącej presji własnej opinii publicznej przez rządy tych państw zachodnich, które najaktywniej zaangażowane są w prowadzenie operacji bojowych w Afganistanie. Najwyraźniej, założenie to nie zostało spełnione. Kolejnym niezrealizowanym w pełni warunkiem powodzenia operacji afgańskiej jest kwestia z n a c z ą c e g o zwiększenia liczebności sił międzynarodowych w Afganistanie. Wzmocnienia kontyngentów koalicyjnych (głównie amerykańskiego) wiosną i latem tego roku nie były ostatecznie aż tak duże, jak wcześniej zapowiadano. Ewidentnie przełożyło się na zdolności operacyjne jednostek uczestniczących w letnich ofensywach sił OEF i ISAF w Afganistanie, a w rezultacie także na efektywność ich działań.

### **Co dalej ...**

Faktyczna rezygnacja koalicji z kontynuacji podjętych latem br. działań ofensywnych dała Talibom wystarczający margines swobody na odtworzenie ich zdolności bojowych. Sprzyjało temu także opanowanie sytuacji wewnętrznej w pakistańskim ruchu Talibów (*Tebrik-i-Taleban Pakistan*) po śmierci poprzedniego lidera oraz dalszy wzrost oddziaływania i roli Al-Kaidy w regionie AFPAK. Rok 2009 kończy się więc dla operacji afgańskiej tak samo, jak kilka ostatnich lat. Różnica na niekorzyść polega na tym, że dziś głośniejsz niż kiedyś mówi się na Zachodzie o zakończeniu operacji afgańskiej „za wszelką cenę” – nawet za cenę rzeczywistej klęski.

Fakt, iż nie udało się w bieżącym roku odzyskać inicjatywy strategicznej w kampanii afgańskiej, rodzi szereg dalekosiężnych konsekwencji zarówno dla przyszłości samej operacji w Afganistanie, jak i całej wojny z islamskim ekstremizmem.

### ***... dla Afganistanu?***

Forsowana przez administrację prezydenta Obamy nowa strategia afgańska, którą w skrócie można określić jako „anty-terroryzm zamiast działań anty-partyzanckich” – to

pewna droga do nieodwracalnej klęski w całej kampanii. Skoncentrowanie się wyłącznie na szybkim szkoleniu rządowych afgańskich formacji bezpieczeństwa i zarzucenie aktywnych działań mających na celu ograniczenie aktywności operacyjnej Talibów i Al-Kaidy oznaczać będzie faktyczne oddanie kraju islamistom. Szczególnie niepokojąca jest perspektywa uzyskania przez Al-Kaidę na terenie Afganistanu swobody działania w zasadzie porównywalnej z tą, jaką dysponowała do jesieni 2001 roku.

Złudne są także nadzieje na szybkie wzmocnienie sił afgańskich – choć formowane i szkolone już ponad siedem lat, wciąż jeszcze dalekie są one od osiągnięcia statusu w pełni samodzielnych i samowystarczalnych. Dochodzenie do tego stanu zajmie jeszcze z pewnością kilka lat, i to przy założeniu, że sytuacja bezpieczeństwa w kraju nie ulegnie dalszemu załamaniu, co w świetle planów redukcji sił zachodnich i skoncentrowania pozostałych w dużych miastach nie jest pewne.

Reasumując, realizacja ww. planów – przypominających do złudzenia końcowy etap wojny wietnamskiej – przyniosłaby w rezultacie znaczne umocnienie ruchu oporu skupionego wokół Talibów i dalsze osłabienie pozycji zarówno sił międzynarodowych, jak i władz w Kabulu. Tym samym, wbrew założeniom autorów nowo tworzonej strategii wobec Afganistanu, dalszemu osłabieniu uległyby perspektywy jakichkolwiek równoprawnych rozmów z Talibami na temat politycznego uregulowania konfliktu. Chyba, że w planowanej strategii z góry zakłada się, że Zachód i tak rozmawiał będzie z mullą Omarem z pozycji przegranej.

Osobną problemem jest kwestia zapewnienia zaopatrzenia siłom międzynarodowym dyslokowanym w kilkunastu (?) dużych bazach na terenie Afganistanu. Ok. 75 % sprzętu i środków materiałowych, niezbędnych dla funkcjonowania sił ISAF/OEF, dostarczane jest drogą lądową. Zapewnienie ciągłości oraz bezpieczeństwa tych dostaw dla rozszanych po kraju baz koalicji, w sytuacji opanowania jego dużej części przez przeciwnika, będzie poważnym wyzwaniem dla sojusznicznych logistyków.

### ***... dla Pakistanu?***

Faktyczna utrata kontroli sił międzynarodowych nad większością terytorium Afganistanu oznaczałaby także wzrost zagrożenia dla Pakistanu. Z jednej strony umocnieni w Afganistanie islamiści zyskaliby bowiem dodatkowe środki i możliwości oddziaływania na terenie Pakistanu, łącząc swe siły ze strukturami już zakorzenionymi na

plemiennym pograniczu. Z drugiej zaś strony, ewentualna intensyfikacja amerykańskich działań antyterrorystycznych na obszarze terytorium pakistańskiego z całą pewnością wzmocniłaby antyzachodnie nastroje tak wśród społeczeństwa pakistańskiego, jak i dużej części kadry jego sił zbrojnych i aparatu bezpieczeństwa. Osłabiłoby to dodatkowo i tak chwiejną pozycję obecnych cywilnych władz w Islamabadzie oraz wystawiło na szwank perspektywę współpracy z Pakistanem z na rzecz zwalczania terroryzmu islamskiego.

Umocnienie Al-Kaidy i jej sojuszników w Afganistanie oraz na afgańskim pograniczu Pakistanu byłoby więc na rękę islamistom, znacznie przybliżając ich do realizacji jednego z ich głównych celów strategicznych, jakim jest obalenie władz w Islamabadzie i położenie ręki na pakistańskim arsenale nuklearnym.

### *... dla wojny z globalnym dżihadem?*

Taki niekorzystny scenariusz, zakładający jakąś formę zdobycia przez islamistów władzy w Pakistanie i przejęcia całości lub choćby części jego arsenału atomowego oznaczałby dramatyczne pogorszenie strategicznego położenia Zachodu w całej wojnie z islamskim ekstremizmem.

Już dziś wyraźnie zauważalna reaktywacja Al-Kaidy na pograniczu afgańsko-pakistańskim i jej ponowne zaistnienie w wielu innych punktach globu (jako sieci synergicznie powiązanych struktur, złączonych wspólną wizją rzeczywistości, wspólnotą celów i jednolitym sposobem działania) oznacza pojawienie się całkowicie nowej sytuacji strategicznej w wojnie z *dżihadem*. Utrata przez Zachód Afganistanu – a tym bardziej ewentualnie także i Pakistanu – tylko pogłębiłyby i utrwaliły rysujące się już dziś niekorzystne trendy.

\* \* \*

**Tomasz Otłowski** ([totlowski@fae.pl](mailto:totlowski@fae.pl)) – ekspert i analityk w zakresie stosunków międzynarodowych; specjalizuje się w problematyce bliskowschodniej i zwalczania terroryzmu islamskiego oraz geopolitycznych aspektach polityki międzynarodowej. Koordynator Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, publicysta.

---

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

**FUNDACJA AMICUS EUROPÆ**

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,  
TEL. +48 22 848 73 85, FAX +48 22 629 48 16  
www.kwasniewskialeksander.pl  
e-mail: fundacja@fae.pl**